Cena 25 gr

Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski

20 GRUDNIA 1937

TOM XXV NR 7

W DZIEŃ WIGILII

Przy wigilijnym stajemy stole,
Aby prastarym polskim zwyczajem
Złamać świąteczny z Wami opłatek,
Złożyć życzenia sobie nawzajem.

Przed WSZECHMIŁOŚCI potężnym znakiem.
Który widnieje w opłatków bieli
Szczezną: niezgoda, waśnie i żale —
I radość serca niech nam wybieli!

A kiedy śledzić będziemy gwiazdkę —
Niech łzą wesela perli się oko
I sercem czystym, jak śnieg bielutkim,
W niebios wyżyny — wzlećmy wysoko.

Niech — w dniu tym — żywiej uderzą serca,
Falą świetlaną miłości ziemi,
Która w kolebce życie nam dała
I otulała — ramiony swymi.

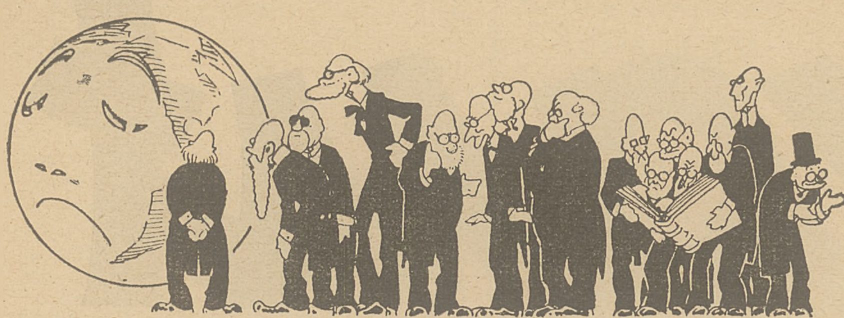
Aleksander Anik-Nikończuk

POD REDAKCJĄ
WIKTORA FRANTZA
wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji
Redakcja i Administracja
LWÓW, KURKOWA 12
Telefon 294-04. P. K. O. 504.610
Przekaz rozrachunkowy Nr 58
Godziny urzędowe redakcji: w piątki od 6—7, administracji: codziennie z wyjątkiem świąt od 8·30 do 19·30
Redakcja rękopisów nie zwraca

„A dziś kiedy ludzkość przebyła tyle prób, starła tyle systemów, zarzuciła tyle haseł podniesionych gwoli prowadzenia świata ku powszechnemu szczęściu, pokazuje się, iż została jedyna mądrość, którą każdy zarówno uczony badacz dziejów, jak prosty spostrzegacz i rozeznawca rzeczy uznać musi, a którą za boskim nauczycielem powtórzył i czynami utwierdził ów biedny, prosty i słaby mnich; miłość, przebaczenie i miłosierdzie".

Edward Porębowicz

G A Z E T K A   S K A U T A



TOKIO STOLICĄ ŚWIATA W PRZYSZŁOŚCI.

Na rzece Yang-Tse pod Nankinem japońskie samoloty zbombardowały i zatopiły amerykańską kanonierkę „Panay". Incydent ten spowodował poważny konflikt dyplomatyczny między Stanami Zjednoczonymi a Japonią.

Ostatnio dokonali lotnicy japońscy parę ataków na okręty wojenne i statki handlowe brytyjskie. Okazuje się, że mimo not rządu japońskiego ze słowami ubolewania i zapewnieniem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, ataki na obywateli państw obcych w Chinach powtarzają się coraz agresywniej.

Wygląda to na realizację hasła rzuconego w Japonii: „Dotychczas Nippon pozwalał Zachodowi kierować sobą, teraz nadszedł czas, aby Nippon kierował Zachodem".

KRYZYS LIGI NARODÓW.

Wystąpienie Włoch z Ligi i ogłoszona w ślad za nią deklaracja niemiecka, że Niemcy już do Ligii nie powrócą, jak również rezultat wizyt ministra Delbosa, który się wszędzie spotkał z brakiem zaufania i wiary do instytucji genewskiej wskazują na ciężki kryzys jaki Liga obecnie przechodzi.

Niezbędnym warunkiem skutecznego działania systemu ligowego jest powszechność, kiedy więc zabrakło Niemiec, Japonii i Włoch a Stany Zjednoczone są poza Ligą — amputowana w ten sposób Liga stała się kaleką z którą w polityce nikt się nie będzie liczył. Liga Narodów nie mająca sił zbrojnych jest bezsilna w dobie wyścigu zbrojeń na świecie. Przypomina się tutaj pewna rozmowa Marszałka Piłsudskiego z Briandem w Genewie opisana przez Konrada Wrzosa, która jak tyle innych spraw świadczy raz jeszcze o tym jak myśl polityczna Piłsudskiego nawet wtedy gdy żartował wybiegała o wiele lat naprzód.

LIGA POWINNA MIEĆ WOJSKO.

Było to w grudniu 1927 r., a więc równo 10 lat temu. Piłsudski bawił wtedy w Genewie w sprawie litewskiej. Wkładającego palto w hallu pałacu Ligi Marszałka zagadnął na zakończenie rozmowy Briand:

— Jak Pan sobie wyobraża stworzenie siły Rady Ligi Narodów?...

Na to Marszałek:

— Trzeba to przepracować, trzeba to zorganizować. Powinniście mieć wojsko i sztab. — Zastanowił się chwilę i dodał żartobliwie: — Polecam swoją kandydaturę na szefa sztabu...

Briand tę żartobliwą uwagę Marszałka przyjął z entuzjazmem:

— Zorganizuję Wam pokój — ciągnął Marszałek. Zastanowił się i dodał: — Zamieszkam w Terite (malownicza miejscowość między Vevey a Lozanną). W Chillon (zamek nadlemański) będą internowani przedstawiciele państw, które rozpoczną wojnę. Szefowie poszczególnych wojsk ligowych będą mieli swe siedziby w Vevey i Eriau. Ja będę z nimi. Gdy któreś państwo rozpocznie wojnę, wystarczy mój telefon. Nie myślę długo rozmawiać. Rozmowy te będą poprostu brzmiały: „Czy to ty Briand? Tak? Tu mówi szef sztabu Ligi Narodów, Piłsudski. Błyskawicznie wysłać cztery eskadry kontra X, który w tej chwili rozpoczął kroki wojenne przeciwko Y. Natychmiast wysłać cztery torpedowce kontra Y, przeciwko któremu rozpoczął wojnę X. Strzelać z „procedury" — żartował Marszałek — Zaprowadzić pokój!

Briand swymi wielkimi oczyma patrzał w Marszałka i słuchał... Oczy mu się śmiały. Niestety zabrakło dziś już i Marszałka i francuskiego męża stanu.



PISMO LADY BADEN POWELL

Naczelny Skaut i ja pragniemy wyrazić najgorętsze podziękowania za cudowną uprzejmość jaką okazano nam z okazji naszych srebrnych godów.

Była to bardzo wielka i bardzo szczęśliwa sposobność zobaczenia jak w pełnym szczęściu przeżyliśmy razem 25 lat, a również wielu serdecznych wyrazów pełnych szlachetności i dobrej woli które otrzymaliśmy w tym czasie.

Byliśmy głęboko wzruszeni życzeniami, które nadeszły do nas z bliska i z daleka i podarunkami które nam od wielu nieznanych skautów i skautek wręczono dnia 2. XI. w Londynie.

Te objawy uczuć i serdeczności były dla nas zupełnie przytłaczające i chcielibyśmy przesłać wszystkim tak dobrze nam życzącym nasze najserdeczniejsze i największe podziękowanie.

Równocześnie z uroczystością 25-lecia mojego pożycia małżeńskiego, obchodziłam 21 rocznicę wstąpienia do skautek i na pamiątkę tego ośmieliłam się nadesłać dla „Dnia Myśli Braterskiej" 7.665 pensów — jednego pensa za każdy dzień, tych wszystkich licznych pełnych szczęścia lat, w których miałam radość skautowania razem z Wami.

Nigdy nie zdołam okazać dość wdzięczności moim siostrom skautkom za te wszystkie korzyści umysłowe w absorbującej pracy, w czarujących zetknięciach się z licznymi obliczami życia, w beztroskiej radości koleżeństwa, w rozwijającej i trudnej pracy wspólnej w entuzjazmie z ukochanymi, z najmilszymi i najlepszymi przyjaciółmi z całego świata.

Z wdzięczności za to wszystko składam tę małą ofiarę i wierzę, że nawet ta mała suma, którą mogę ofiarować przyczyni się do zrealizowania wielkiego projektu ulokowania naszego Światowego Biura w Międzynarodowym Hotelu dla Skautek.

Jestem pełna nadziei, że ten nowy krok może być dokonany w ciągu nadchodzących miesięcy. I będzie jeżeli otrzyma pomoc i poparcie wszystkich innych którzy zechcą jak ja przysłać swoje pensy jako serdeczne podziękowanie za to co skauting im dał.

Olave Baden-Powell

Naczelna Skautka Świata

OBLICZENIA NA MARGINESIE

Z ołówkiem w ręku stwierdziłem, że Lady B. P. popełniła omyłkę w obliczeniu dni swego skautowego żywota nie uwzględniając lat przestępnych, których luty liczy 29 dni. Ponieważ lat takich w 21 rocznicę Swego skautowania miała 5 ilość dni wyniesie 7.670 a nie 7.665. Światowe Biuro nie będzie jednak mogło upomnieć się o owe 5 pensów, gdyż Naczelna Skautka Świata przysłała pełnych 32 funtów sterlingów. (obacz poprzedni numer „Skauta") a więc nawet po dodaniu owych brakujących pięciu jeszcze o 10 pensów więcej niż się należy. (1 funt = 240 pensów).

Ponieważ równowartość pensa wynosi 11 groszy — harcerki musiałyby przesłać Światowemu Biuru w dniu 22. II. 1938 r. 6.820 zł gdyż wg Małego Rocznika Statyst. ogólna ilość harcerek wynosi 62.000 dziewcząt. (Wifr).

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY Z REDAKCJĄ „SKAUTA"

Jak wynika dotychczas z mojej obserwacji, ideał współżycia w naszej organizacji nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Pojęcie to zacieśniamy najczęściej do zrzeszenia, w którym tkwimy bezpośrednio.

Potrafimy może współżyć w zastępie, względnie w drużynie, ale jeżeli sięgniemy wyżej, gdy chodzi o wykazanie ścisłej łączności z Chorągwią lub całą organizacją harcerską, to nie wyczuwa się u wszystkich potrzeby ścisłego kontaktu. A przecież obustronna wymiana myśli, dzielenie się swymi wrażeniami, wypowiadanie swych zdań w różnych kwestiach, przyczynia się do wzbudzenia zainteresowania sprawami naszej organizacji i wyrobienia poczucia łączności i wspólnoty.

Jako siostry harcerki nie powinnyśmy krępować się, lecz w swoim gronie czuć się swojo:

Współżycie nasze wówczas nabierze cech trwałości, gdy oprzemy je na szczerości. Musimy mieć jednak głębokie przeświadczenie, że stanowimy jedną wielką rodzinę harcerską. Gdy wyczujemy potrzebę częstego porozumienia się, wówczas współżycie nasze oparte zostanie na trwałej podstawie.

Okazuje się jednak, że w pewnych wypadkach brak nam tego jeszcze.

Swego czasu zamieszczono w „Skaucie" mój artykuł pt. „List zastępowej do zastępowych" utrzymany oczywiście w formie listu i przeze mnie traktowany poważnie jako taki. Pragnęłam przez nawiązanie korespondencji na łamach „Skauta" sprowokować Dhny do umieszczania w nim swych artykułów.

Skutkiem tego zwiększyłoby się bezsprzecznie zainteresowanie nasze tym pismem, wzrosłaby jego poczytność.

Napisałam zatem list, ale czy uwierzycie że do dziś nie otrzymałam odpowiedzi?

Doznałam rozczarowania. Napróżno wertowałam każdorazowy numer „Skauta" studiowałam dokładnie każdy artykuł w nadziei, że znajdę przecież odpowiedź na mój list — milczenie było mi odpowiedzią.

Zrozumiecie mię, jeżeli postaracie się zanalizować swój stan psychiczny w dobie oczekiwania na list od bliskiej osoby. Znacie chyba ten rodzaj uczucia, jakiego w danym wypadku doznajemy.

To też zrozumiałym będzie, że czuję żal do zastępowych, które mimo, iż czytały mój list, nie zdobyły się przynajmniej na kilka krótkich zdań, mających być odpowiedzią na pytania do Was skierowane. Ja podzieliłam się z Wami mymi myślami, prosiłam w wielu wypadkach o radę lecz jej nie otrzymałam.

Z tego powodu przykro mi było. Wychodzę bowiem z tego założenia, że formy towarzyskie obowiązują również w życiu organizacyjnym.

Sądzę, że w przyszłości będziemy o tym pamiętały. Nie wymawiajmy się argumentem, że nie stać nas może na odpowiedni styl, że obawa przed surową krytyką powstrzymuje nas od wypowiadania się na łamach „Skauta". Jeżeliby w ten sposób kwestię stawiano, to wszelkie piśmiennictwo należałoby zlikwidować.

My zaś czując się członkami wspólnej rodziny zupełnie prosto powinniśmy podzielić się z innymi swymi myślami, projektami, wnioskami, radami.

W ten sposób podnieca się zapał, wzrasta chęć do pracy, gdy słyszymy jakie są wyniki jej w innych środowiskach harcerskich.

Wytwarza się wówczas pewnego rodzaju szlachetna rywalizacja, która w pracy harcerskiej jest nie tylko dopuszczalna, ale nawet pożądana.

Reasumując me wywody na temat korzyści, jakie osiągniemy współpracując z Redakcją „Skauta", dochodzimy do wniosku, że należy uczynić wreszcie pierwszy krok w kierunku zwierzenia się ze swych pomysłów, planów, może nieraz i niepowodzeń. Te ostatnie stanowią również cenną naukę dla innych, ostrzegają bowiem przed pójściem złą drogą, zmuszając równocześnie do szukania najodpowiedniejszej w danym wypadku.

Jeżeli będziemy potrzebowały kiedyś rady, to uważam, że z całym zaufaniem powinniśmy jej szukać w gronie harcerskim.

Nie uwierzę w to, że brak tematu jest przyczyną, że stosunkowo mało artykułów otrzymuje Redakcja „Skauta". Jeżeli nauczymy się tylko bacznie obserwować życie, to tematu nam nie zbraknie. Nie wolno nam jednak przechodzić przez życie, nie zwracając uwagi na otaczające nas jego przejawy. Ćwiczenie spostrzegawczości znajdzie tu również zastosowanie.

Z pewnością każda z nas ma coś do powiedzenia trzeba tylko nabrać trochę odwagi, by podać to do ogólnej wiadomości.

Jeżeliby może ktoś obawiał się, że „nożyce redaktorskie" są zbyt groźne, czuję się w obowiązku zaznaczyć że mniemanie podobne mija się z prawdziwością.

Mówię to z przekonaniem, gdyż miałam możność doświadczyć tego na własnej skórze.

Nic zatem nie stoi na przeszkodzie w założeniu w drużynach komitetów redakcyjnych, mających współpracować z Redakcją.

Dhny w 1-tym Nr „Skauta" rzuciłam również kilka pytań. Pragnęłabym znaleźć w najbliższych numerach odpowiedź na nie.

Tym razem chyba nie zawiodę się.

Stanowska Maria, Stryj

MIŁOŚĆ

Łamiąc opłatku
Śnieżany płatek —
Symbol Zbawienia Ludzkości,
Bądźmy szczęśliwi —
Miłością żywi! —
W ten Dzień — Narodzenia Miłości..
MIŁOŚĆ w rozkwicie
Przez całe życie
NIECH W CZYNACH KWITNIE [nam wszędzie!
Praca — konieczność,
Tak, jak słoneczność,
Wówczas — radować nas będzie!...

Anik-Nikończuk



Redakcja „Skauta" składa wszystkim swym Czytelnikom, dużo najserdeczniejszych życzeń „Wesołych Świąt" i Dosiego Roku 1938

Czuwaj!



ROZWINĄĆ SZTANDARY

Artykuł poniższy powstał z gawęd wygłoszonych na starszoharcerskim kursie podharcmistrzowskim w lipcu br. w Ardżeluży. W świetle ostatnich gawęd dha Przewodniczącego artykuł ten nabiera specjalnego znaczenia, tym więcej, że autor stawia szereg konkretnych głęboko przemyślanych projektów.

Redakcja.

O HONOR SZTANDARU

Harcerstwo Polskie choć na tle młodzieżowych potrzeb epoki powstałe, choć z cudzego przykładu formę początkową wzięło — z rycerskiego stanu się wywodzi, z młodzieńczych porywów i tęsknot o sile i potędze, z poczucia krzywdy zadanej Ojczyźnie, z buntu młodych serc przeciw uciskowi i wstecznictwu.

Uzbroić ducha trzeba było, zaprawić ciało i umysł do nadchodzącej walki.

Ślubowano Sztandarowi miłość Boga, walkę o dobro i honor Polski, obronę ludzkiej doli.

Podjęto rycerski obyczaj przodków. Już po kilku latach harców przyszło do walnej zaprawy o niepodległość.

Z pola walki wróciły sztandary wprawdzie krwią młodzieży naszej zbroczone ale zwycięskie.

Odtąd sztandary nasze nie są już tylko wyrazami dążeń, ale symbolami wiary — i czynu harcerskiego. — Wiary i czynu.

Wiara w hasła i idee harcerstwa jest największym skarbem Ruchu, jest naszą mocą silnie ugruntowaną w każdym sercu harcerskim, mocą która zwycięża!

Czyn harcerski, który sprawdził wielkość i siłę wiary młodzieńczych serc, zapał i dzielność harcerzy, daje Sztandarom prawo do czci i honoru.

Ten honor Harcerstwa domaga się, aby ideały na sztandarze wypisane były silną, męską wolą, całą mocą młodzieńczego ducha. — Jeżeli mają być wiecznie żywotne, to z pod sztandarów padać muszą hasła mocne, konkretne, do czynu porywające, ducha bohaterstwa budzące — hasła wyzwalające ducha harcerskiego w czynie.

DOKONANE PRACE

Oręż polski odniósł zwycięstwo — Niepodległe Państwo Polskie. Zarówno w społeczeństwie jak i w życiu naszego Ruchu doznajemy odprężenia po stoczonej bitwie. Czasu jest niewiele. Wyrasta przed nami cały ogrom potrzeb organizacyjnych. Trzeba było poprawić szyki, zaprowadzić ład organizacyjny, pomyśleć o nowych wodzach, uzupełnić zdekompletowane szeregi, znaleźć wreszcie nowe formy życia zespołowego dostosowane do nowych warunków. Ogrom pracy na lata całe.

Powstaje więc w tym okresie życia naszego Ruchu Związek Harcerstwa Polskiego z całą organizacją władz i jednostek pracy, dochodzą do głosu zagadnienia metodyczne i programowe — rozbudowujemy akcje obozów, wycieczek, ćwiczeń, zlotów itp. w cały system harców. — Na kursach i obozach instruktorskich formuje się wyszkolona starszyzna harcerska.

Dla dorastającego starszego harcerstwa szuka się dróg rozwoju, wychodzi na plan bliższy zagadnienie starszych chłopców w drużynach, ze spontaniczną siłą wyrasta z nikłej organizacji wilcząt ruch zuchowy.

Szukamy nowych terenów oddziaływania, próbujemy wejść na teren robotniczy i wiejski.

Przyjaciół naszych skupiamy w zorganizowane koła przy drużynach i hufcach.

Wszystko to praca szara codzienna, organiczna — na wewnętrzną skalę organizacji obliczona.

Z ruchu społecznego przeszliśmy w tym okresie na charakter organizacji ideowo-wychowawczej wyższej użyteczności.

Choć nie brakło w tym okresie prób szukania haseł, któreby nam przywróciły nasz pierwotny charakter (hasła Grażyńskiego), hasła te jednak nie poparte czynem — czekają.

W rezultacie staliśmy się legalną organizacją z ustalonym systemem wychowawczym i zapewne spełniamy przyjęty na się obowiązek podchowywania młodzieży — straciliśmy jednak w tym okresie charakter ruchu bojowego.

Czyżby Harcerstwo zaparło się samego siebie? — Dlaczego harcerz, ten wiecznie niespokojny duch, poszukiwacz nowych dróg, łowca przygody, pionier postępu, zdobywca walczący z miłością w sercu o szczęście drugich, dlaczego harcerz ten, gdy przychodzi zajrzeć w oczy twardemu i ciężkiemu życiu młodej Polski, dlaczego nie zaciska pięści i nie rusza do czynu?

Czy może nie dostrzega doli naszej Ojczyzny?

— gdy tysiące bezrobotnych przymiera głodem, a tyle pracy w Polsce odłogiem leży,

— kiedy praca jest pojęta jako zło konieczne, potrzebne jednak do uzyskania praw w funduszu bezrobotnych.

— gdy moralność i sprawiedliwość społeczna staje się frazesem,

— gdy majątkowi prywatnemu brak odwagi do zakładania nowych warsztatów, brak zaufania i ambicji pionierskiej,

— gdy handel prowadzony przez wyzysk, łatwy zarobek, przy braku wytrwałości i pozornych bankructwach,

— gdy przemysł lękliwy bez rozmachu,

— gdy chłop pogrążony w ciemnocie i nędzy mimo działań tylu organizacyj oświatowych i upadających kooperatyw,

— kiedy kult Boga tak często zastępowany obłudą i fałszem,

— protekcje, przekupstwa, sprzeniewierzenia,

— gdy giną ludzie w bratobójczych walkach ulicznych,

— wobec braku instynktu ładu i porządku, braku odpowiedzialności społecznej, fałszywie pojętej demokracji,

— gdy brak zrozumienia, że władza państwowa jest własnością społeczeństwa i dla niego pracuje.

— gdy sport staje się parodią kultury zdrowia — a obyczaje sportowe?

— gdy Polacy na kresach wypychani przez aktywniejsze mniejszości,

A społeczeństwo?

Rozbite na tysiące drobnych i większych organizacji, związków, kół i towarzystw wzajemnie się przenikających a jakże często przeszkadzających sobie nawzajem.

Mimo tych trudności zmaga się z sobą i daje sobie radę Państwo nasze, ale ogrom pracy, trudu i wysiłków marnieje w rozbiciu na drobiazgi.

Dlaczego, pytam, harcerze wychowywani przecież na zdobywców, na nowoczesne rycerstwo Polski Niepodległej nie rozpętają społecznej woli narodu do zorganizowanego, dobrze zorganizowanego, jednolitego zwartego frontu pracy?!

Dola Polski jest tak wyjątkowa, że zdobyć się musimy na nadludzki wysiłek, szalony entuzjazm życia, uśmiech mimo złej często doli, maksimum rozsądku i najlepszą w świecie organizację walki ze wszystkiem co honorowi i szczęściu Polski zagraża.

Wróćmy do stanu obecnego w Związku Harcerstwa Polskiego.

Z pod sztandarów naszych nie padają hasła porywające do walki, do czynu.

Młodzież wprawdzie uprawia harce, idzie na przygody i w doskonały sposób wyrabia dzielność ducha umysłu i ciała, ale tylko tak długo, jak długo harc, a więc zaprawa rycerska jest emocjonalną właściwością jej wieku — a potem?

CHŁOPCY STARSI

Z nimi jest już gorzej. Do tej pory mimo licznych prób nie doszliśmy do własnej harcerskiej metody pracy.

Życie Ruchu musi wykazywać konsekwentną ciągłość. Między harcami chłopca a czynami dorosłego mężczyzny jest u nas w tej chwili luka, którą jak wiemy tak ciężko zapełnić.

Ryzykuję twierdzenie, że dorobek w wieku zuchowym i chłopięcym nabyty tracimy w większości wypadków u chłopców starszych. Nic w tym dziwnego. Chłopiec w harcach wyrobiony przechodzi w najważniejszy dla niego okres życia, w okres szukania ideału, własnej drogi, burzy autorytety, buduje własny zrąb etyczny, zrzuca z siebie (może pozornie tylko lub chwilowo) wszelkie zobowiązania ideowe — idzie sam.

I w tym bodajże najważniejszym okresie odstępuje go Ruch nasz, nie znajduje dla niego nic ciekawego, porywającego.

Przyczyny tych zaburzeń w życiu dorastającego chłopca szukałbym w poczuciu zbliżającego się samodzielnego życia. Niezadługo zdany będzie na własne jedynie siły, opuszcza grę, a zaczyna rozumieć przejawy życia obywatelskiego, zaczyna łączyć je w związki przyczynowe. Spostrzeżenia te odsłaniają mu życie. Trzeba zaraz, natychmiast zająć stanowisko w jego przejawach. Do tego zmusza go wystrzelające w tym wieku ponad miarę poczucie własnej wartości. Stąd niepokój — gorączkowe szukanie samego siebie to w tej, to w drugiej skrajności.

Podciągnięty pod wymagania dla młodszych, zaczyna starszy chłopiec nie mieścić się ramach organizacji — wypada z niej, często na zawsze.

A gdyby mu rzucić hasło mocne porywające, gdyby doń doleciały odgłosy bojowe frontu czynu harcerstwa dorosłego — możeby ujrzał swoją przyszłość w tym boju, zobaczył własną drogę, drogę tam, gdzie sprawdzić się ma jego wartość jako harcerza i sprawdzić się ma wartość haseł i sposobów harcerskich.

Zapał do czynu mającego wysoką wartość bezwzględną dałoby zapewne temu starszemu chłopcu nastawienie konkretności, odpowiedzialności i konstruktywności na całe życie.

GRUPA „HARCÓW"

To harcerstwo młodsze: zuchy, harcerze i starsi chłopcy. Przegląd akcji harcerstwa w tym elemencie musi nam wskazać wyraźnie na to, że ruch wychowawczy harcerski im bardziej zbliża się do momentu prawdziwego działania, tym bardziej traci na pewności siebie. Okres najbliższy czynowi — okres starszego chłopca jest momentem najsłabszym, prawie już całkiem właściwości ruchu pozbawionym. Grupa „harców" posiada dziś wszelkie warunki rozwoju i władze dobrze zorganizowane począwszy od głównych kwater, komend chorągwi do hufców i drużyn — władze te wiedzą czego chcą, mają swój program i program ten realizują. Grupa harców spełnia zatem przyjęte na się zadanie podchowywania chłopców, zaprawia ich w dzielności i sile, chociaż jak już wspomniałem czeka na nas umocnienie pozycji na terenie starszych chłopców i zdobycie terenu młodzieżowego najbardziej harcerstwa potrzebującego: terenu rzemieślniczego, robotniczego i wiejskiego.

HARCERSTWO DOROSŁE

Przede wszystkim kogo by do niego zaliczyć?

Będą tutaj:
Starsze harcerki i starsi harcerze
działacze harcerscy
instruktorzy i instruktorki
członkowie kół przyjaciół
członkowie kół byłych harcerzy.

Gdybyśmy zechcieli policzyć się w dorosłym harcerstwie, to musielibyśmy spostrzec, że stanowimy w społeczeństwie polskim wcale potężną ilościowo grupę, w tej chwili jeszcze nie zorganizowaną, nie uświadomioną w swej jedności, bez ośrodka dyspozycji, ale bez wątpienia potężną i bogatą w możliwości. Omówimy kolejno a krótko każdą z tych gałęzi dorosłego harcerstwa.

STARSZE HARCERSTWO

Element? — przeważnie akademicy inteligenci. Od razu pytanie: gdzie są kręgi starszoharcerskie chłopów, rzemieślników, robotników, wolnych zawodów — czy ci wszyscy, bardziej harcerstwa nie potrzebują? — Tak! to jest brak obok którego, nie wolno przejść z okrzykiem: dobrze nam!...

Poza tym starsze harcerstwo skupia dziś albo tych, którzy z dobrych i mocnych drużyn młodzieży wyszli i samym rozpędem przebrnęli przez niebezpieczny wiek chłopca starszego, albo też ci mało aktywni, słabsi duchem, którzy nie przeżyli głęboko walki o własną drogę.



hm Leopold Ungeheuer
autor artykułu

A zatem straciliśmy te wszystkie aktywne i wartościowe jednostki, które od macierzystych drużyn rozpędu nie otrzymały, których starsze harcerstwo pociągnąć do siebie nie zdołało, a które dzięki właśnie swojej mocniejszej indywidualności zdołały się z harcerstwa wyłamać.

Ośmielam się twierdzić, że w dzisiejszym starszym harcerstwie brakuje wielu dzielnych Polaków, których atrakcyjność starszego harcerstwa nie zdołała porwać, lub też takich, którzy w marnych zrzeszeniach st. harcerskich zostali w swych nadziejach zawiedzeni. Sądzę, że raczej ten ostatni wypadek jest typowym. — Uzasadnienie?

Starsze harcerstwo nie jest w chwili obecnej ruchem.

Ruch jest tylko wtedy, gdy zdobywa, gdy toruje nowe drogi, gdy ukryte wartości ducha, umysłu i ciała dobywa, jednoczy pod mocnym hasłem bojowym i wywalcza w czynie nowe, trwałe konkretne wartości dla ogółu.

A tymczasem starsze harcerstwo?

Mówmy szczerze i mówmy nie o poszczególnych kręgach czy wypadkach: coś się robi, robi się czasem dużo, ale to robota jakby drugoplanowa, pracujemy na peryferiach innych pożytecznych organizacyj, pod cudzymi sztandarami, za cudzymi, choć chwilowo za własne uznanymi hasłami i pomagamy tym organizacjom z reguły słabszym od nas samych. Czego to dowodzi?

Skończył się okres harców, przyszedł okres czynu. Wobec braku własnego planu społecznego, obywatelskiego rozbijamy się na tysiące organizacyj i uczepiamy się tych pożytecznych zresztą organizacyj, które choć nie mają tak górnych jak my założeń, ale mają określony program, które wiedzą czego chcą i dają nam chętnie u siebie zatrudnienie. Wiele mówiącą jest obserwacja, że starszy harcerz wybija się szybko i zdobywa się na wiele, ale nie na terenie harcerstwa.

Ale czy to wszystko ma jakąś siłę, jakąś prężność — czy to jest ruchem?

— Zwinięte sztandary. Starsze harcerstwo na coś ciągle czeka.

Sytuacja jest męcząca. — Bo z jednej strony cały nasz obyczaj i sposoby młodszo harcerskie robią wszystko, aby wychować typ aktywnie do życia nastawiony, wychować nowoczesnego zdobywcę, człowieka gotowego na wszystko, gdy chodzi o honor Polski i szczęście ogółu, a cały nasz system przygód i harców to przedpole bitwy przyszłości o ideały harcerstwa, obudzamy zatem radość życia, pobudzamy dynamikę młodości napełniamy młode serca żądzą czynu, wiarę w zwycięską zaprawę o ideały najwyższej miary — a z drugiej strony, gdy już do tej rozprawy dorasta, do starszego harcerstwa przychodzi, mamimy go gadaniem lub społecznikowaniem z drugiej niejako ręki. Kiedy uda się nam zejść w większej gromadzie śpiewamy zakłamane: dobrze nam.

Czy w tym wypadku nie wyprowadziliśmy w pole tego pełnego zapału i wiary młodzieńca, który w czynie konkretnym, w pierwszej zwycięskiej potyczce chciał się widzieć mężczyzną, a który chciał w tym czynie sprawdzić ile są warte harcerskie ideały?

Tak! Czyn tylko może być sprawdzianem wartości naszej, naszej wiary i siły.

W starszym harcerstwie widzę rezultat, wynik Ruchu harcerskiego. Ono ma wykazać na co stać nasz Harcerski Ruch.

Czy chodzi nam w harcerstwie o wychowanie grzecznych dzieci - zuchów? miłych i dobrych chłopców - harcerzy, dzielnych i inteligentnych młodzieńców — starszych chłopców? — zapewne nie! — to tylko etapowe nasze cele.

Celem końcowym jest dzielny, człowiek dojrzały — indywidualność uspołeczniona; mężczyzna mocny, mężczyzna walczący.

Dlatego też starsze harcerstwo musi się wykazać czym właściwie jest!

— Albo jest kolumną szturmową naszego Ruchu w walce o szczęście powszechne w Polsce i daje świadectwo prawdziwości naszych ideałów, — albo świadectwa tego nie daje i jest organizacją marniejących szczątków harcerstwa w duszach zawiedzionych, poprostu oszukanych młodych ludzi.

Starsze harcerstwo czeka — nie chcę sobie tłumaczyć dlaczego, ale wierzę, że honor sztandaru u harcerzy, to ich honor i ich cześć.

Wystarczy tylko spojrzeć odważnie na rzeczywistość polską, aby uśpione dotąd duchy obudzić i z tysiąckrotną siłą rzucić do czynu.

DZIAŁACZE HARCERSCY.

Kto to jest? W dzisiejszym pojęciu harcerz albo członek współdziałający pożytecznie dla organizacji pracujący, członek starszyzny nieszkolony, człowiek, który się pożyteczną zaznaczył pracą, lub pożyteczną dla harcerstwa wykazał umiejętność.

Ujęcie inne, ujęcie przyszłości: Wódz — organizator, specjalista umiejący doskonale kierować robotą w zakres jego wchodzącą.

Takich to wodzów - działaczy trzebaby jednak wyrabiać, wychowywać. Działacze w tym ujęciu to właściwi wodzowie pracy realizacyjnej, to właściwa starszyzna dorosłego harcerstwa.

INSTRUKTORZY.

Starszyzna młodszego harcerstwa nie widzi w tej chwili wyników swojej pracy. Chłopcy starsi, którzy weszli w grono starszych harcerzy nie wykazują się robotą na poziomie ambicji Ruchu.

Sytuacja ta utrudnia z jednej strony instruktorom harcerskim kontrolę wyników swojej pracy wychowawczej, sprawdzenie czy i o ile stosowane przez tych instruktorów metody i głoszone hasła dają w swym rezultacie taki typ człowieka i obywatela, jaki odpowiada ich ideałowi wychowawczemu — z drugiej zaś strony starsze harcerstwo traci możność wpływania na kierunek wysiłków starszyzny harcerskiej w podkreślaniu tych czy innych cech wychowania, specjalnie w działaniu obywatelskim potrzebnych.

Pod adresem kształtującej się dziś starszyzny staroharcerskiej możnaby wyrazić życzenie, aby dla regulowania współzależności czynników wychowania i czynu pozostawała ze starszyzną młodszo - harcerską w najściślejszej współpracy.

KOŁA PRZYJACIÓŁ.

Koła Przyjaciół to małe stowarzyszenia dorosłych ludzi dla opieki moralnej i materialnej nad drużyną lub hufcem.

Działalność Koła Przyjaciół jest dośrodkowa, skierowana ku drużynie i z reguły tej orientacji nie przekracza. Działalność koła streszcza się do świadczeń starszych na rzecz ich dzieci w drużynie się wychowujących.

Robi się czasem wiele, ale we własnym niejako interesie, bo drużyna w zrozumieniu wielu rodziców to tak czy inaczej pojęty internat, który na jedne rzeczy pozwala, na inne nie, pomaga zatem rodzicom w trzymaniu chłopca czy dziewczyny w ryzach.

Poza troską starszych o powodzenie drużyny, harcerstwo do niczego członków Kół Przyjaciół nie obowiązuje

Poddajmy rewizji ten stan rzeczy. Czy sama tylko opieka i wyrazy uznania dla pracy wychowawczej harcerstwa może być wystarczającym motywem naszej wzajemnej przyjaźni?

Czy te motywy wiążą nas wzajemnie tak dalece, że pozwalają wierzyć w siebie nawzajem?

W ciągu lat dwudziestu pięciu nie zdążyliśmy związać społeczeństwa nam przychylnego węzłem harcerskiej przyjaźni, polegającej zarówno na zobowiązaniu ideowym jak i też zobowiązaniu do wspólnego czynu.

Przyjaźń nasza z dorosłymi musi mieć swoje źródło nie tylko w młodym ujęciu życia, w uznaniu naszych ideałów ale przede wszystkim w przenikaniu haseł harcerskich do czynów przyjaciół harcerstwa.

Z takiego założenia wychodząc musimy dążyć do tego, aby przyjaźń naszych dorosłych przyjaciół brała początek ze wspólnego pola walki — z czynu harcerskiego, czynu całego dorosłego harcerstwa, a nie tylko z opiekuńczej działalności dla małej gromady, jaką jest drużyna.

Takie braterstwo broni umożliwi harcerstwu oddziaływanie na najszersze masy naszego społeczeństwa.

Młodzież harcerskich drużyn niech będzie dla przyjaciół — rodziców uśmiechem, zachętą i źródłem zapału w pracy realizacyjnej.

Harcerstwo, jego ideały i hasła muszą podnieść rodzinę polską do wyżyny honoru i cnoty rycerskiej. W budowie takich gniazd harcerskich nie może być mowy o rozbieżności między wierzeniami dzieci a czynami dorosłych.

Czy Koła Przyjaciół mają dzisiaj jakie własne życie, własny program czynu obywatelskiego na szerszą miarę niż drużyna zakrojony?

Sytuacja musi się zmienić. Z kół tkliwie opiekuńczych winny powstać placówki ekspansywnego działania obywatelskiego — ramię w ramię z całym harcerstwem. Będzie to najcenniejsze świadczenie Kół Przyjaciół na rzecz młodzieży harcerskiej.

Musi zatem zjawić się własne życie Koła Przyjaciół. Powstaną dla nich nowe formy życia wewnętrznego, organizacja pracy, zakres akcji harcerskiej z inicjatywy własnej czy przekazanej (na terenie swego środowiska).

Ci dorośli, którzy mimo opowiadanej z nami przyjaźni nie chcą czynem wyrazić wartości swej wiary w nasze hasła — ci wszyscy nie są z nami.

Skupimy natomiast w kręgu przyjaciół naszego Ruchu tych wszystkich, którzy chociaż dzisiaj z dala od Związku — jednak czynem swoim są nam blizcy.

Tak więc koło Przyjaciół jest dzisiaj niewykorzystane — winno się stać aktywną grupą dorosłego harcerstwa.

BYLI HARCERZE.

Zagadnieniem byłych harcerzy zajmuję się dopiero w tej kolejności tylko dlatego, aby się móc posłużyć argumentami naprowadzonymi zarówno w rozdziale o chłopcach starszych, starszych harcerzach i Kołach Przyjaciół. Powiedzieć można, że wszystkie braki i niedociągnięcia tych trzech elementów organizacyjnych są czynnikami odejścia tylu młodych Polaków z naszego Związku; wszystkie natomiast możliwości jakie te elementy mają przed sobą zmuszają do wierzenia, że byli harcerze mogą stać się przy odpowiednim podejściu potężną grupą dorosłego harcerstwa.

Stwierdzić musimy, że ogromna część młodego społeczeństwa polskiego przeszła przez nasze szeregi. Przeważnie w niezgodzie rozeszliśmy się z tymi ludźmi. Mówię: przeważnie, bo są drużyny, które skupiają jednak koło siebie byłych swych członków jako najgorętszych swoich przyjaciół. Zwykle jednak spostrzegamy zjawisko przeciwne. Chłopak, który do tej pory był towarzyszem doli i niedoli drużyny, wykazywał nawet dużą wartość związał się węzłem braterstwa z całą gromadą harcerską staje nagle w kolizji czy z drużyną czy ze samym sobą — odchodzi. Opierając się na obserwacji podobnych wypadków zapewne ma on jakąś tam rację, że odchodzi z organizacji. I oto zjawisko ciekawe, rzucające smutny cień na wiele naszych drużyn. — Środowisko harcerskie traktuje teraz nie dawnego jeszcze brata harcerza z pewną pogardą, czy niechęcią. Nie powód wystąpienia z drużyny, ale właśnie ta tak nagła zmiana w uczuciu do tego eksharcerza ustala wzajemny stosunek harcerstwa do byłego skauta: niechęć lub nawet wrogość.

Zachodzi pytanie, czy w chwili odejścia chłopca z drużyny należy on do Ruchu czy nie. Sądzę, że tak, jeżeli przyjmujemy za zasadę, że harcerz, to nie tylko oznaki zewnętrzne, to nawet nie przynależność organizacyjna, — to postawa w życiu — a tej postawy niepodobna nagle zmienić.

Byli harcerze należą więc do Ruchu — mogą być więc w dalszym ciągu przez nas uznawani ale musimy im jednak dać możność współdziałania z nami. Należy ich organizować w kluby czy inne jednostki działania harcerskiego. Musimy czym prędzej zasypać przepaść jaką często wytwarzamy sztucznie między drużyną a byłym harcerzem, teraz już tylko „cywilem".

Przy budowie grupy czynu harcerskiego byli harcerze muszą wziąć czynny udział we właściwych zorganizowanych zespołach działania harcerskiego.

(Dokończenie nastąpi)

Leopold Ungeheuer

Już wkrótce rozpoczniemy drukować w „Skaucie" nową powieść harcerską która zainteresuje z pewnością wszystkich naszych Czytelników.

DOŚWIADCZENIA JAMBOROWE

(dokończenie)

Niewątpliwie sukcesy naszej wyprawy jamborowej do Holandii wynikają z naszych zalet narodowych, których nam na szczęście nie brak. Odznaczamy się bowiem zamiłowaniem do porządku i zapałem, który, jakkolwiek przysłowiowo jest „słomiany", nadrabia straty, wyrządzone naszym brakiem wytrwałości i systematyczności w pracy.

Obóz nasz powszechną zwracał uwagę nadzwyczajnym porządkiem w namiotach i poza nimi, na placu zbiórek i w kuchni. Słyszałem takie słowa z ust pewnego instruktora amerykańskiego, studiującego obozownictwo: „Wy, Polacy, rozumiecie i lubicie obozowanie. Nigdzie nie jest tak czysto jak u was". Niewymuszone te słowa są pochwałą wysokiej klasy.

Było nas dużo. Zwracaliśmy powszechną uwagę liczbą i dobrym (przynajmniej na zewnątrz) humorem. Nasze „Czuwaj", które w Gödöllö stało się pozdrowieniem niemal światowym, brzmiało i tutaj wszędzie — w obozie i w zwiedzanych przez nas miastach holenderskich.

Nasze popisy na arenie wnosiły wspaniały rozmach i beztroski humor skautowy, zyskując sobie gorące uznanie publiczności. Obok francuskiego pokazu były może najpiękniejszym pokazem wogóle. Jakżeż inaczej wypadały na ich tle pokazy angielskich skautów, synów wiecznie chmurnej i zamglonej ojczyzny! Była w nich może wprawa, ale życia tam nie było. Nie dziwimy się im zbytnio, bo znana jest ich flegmatyczność. — O popisach lotników naszych, którzy mimo wszystko zrobili swoje, nie będę się rozpisywał po tym, co o nich napisała „Skrzydlata Polska" (Numer z listopada 1937).

Pięknym i pożytecznym wyczynem było zorganizowanie przez naszą wyprawę międzynarodowej konferencji prasy skautowej oraz wystawy prasy skautowej. W olbrzymim namiocie rozłożono estetycznie kilkadziesiąt pism skautowych w najrozmaitszych językach zachodnich i wschodnich. Pomysłowo i pięknie wykonane barwne plansze orientowały zwiedzających w charakterze kraju, reprezentowanego przez dane pismo skautowe. Otwarcie wystawy i konferencji zaszczycił swą obecnością Naczelny Skaut świata Baden-Powell nie skąpiąc słów pochwały dla jednej i drugiej imprezy. W prostych i pogodnych słowach podkreślił znaczenie konferencji prasy skautowej. Prosił, by zebrani redaktorzy przy pomocy swoich pism szerzyli ideały Dobrej Woli i Pokoju między młodzieżą skautową całego świata. Na konferencji wygłoszono szereg ciekawych i pożytecznych referatów, dotyczących celów i zadań międzynarodowej prasy skautowej. Niemałe uznanie zyskał sobie niezmiernie ciekawy i pożyteczny „Katalog prasy skautowej" w redakcji hm Piskorskiego Tomasza i przy współpracy hm Wacława Błażejewskiego, hm. Józefa Jacka Wnęka i phm. Włodzimierza Mnicha. Wyraźnym uznaniem zasług Polskiej Wyprawy w tej mierze była uchwała, by organizację międzynarodowej konferencji prasy skautowej podczas najbliższego Jamboree poruczyć znowu Polsce.

Reasumując swoje spostrzeżenia na temat ostatniego Jambo, stwierdzam, że mimo poważnych braków natury organizacyjno-wychowawczej polska wyprawa do Holandii dała Polsce i swym uczestnikom dużo. Wyprawy nasze zagraniczne są czynnikiem propagandowym niepoślednicj miary. Imię Polski tysiące młodzieży skautowej roznoszą po wszystkich kontynentach. Jak bardzo zwraca to uwagę narodów zachodnich, które w Polsce zaczynają widzieć potężnego współzawodnika, świadczy pewna do nas niechęć prasy np. belgijskiej czy holenderskiej. — Jeśli chodzi zaś o korzyści poszczególnych uczestników wyprawy, to dają się one określić następująco: każda taka wyprawa, która styka chłopca naszego z chłopcami całego świata, rozszerza horyzont, ściera pazury szowinizmu, uczy widzieć w drugim człowieku brata, wreszcie uczy kochać więcej naród i państwo własne.

Wniosek dla przyszłości bliższej i dalszej byłby zatem taki: Należy jaknajliczniej obsyłać międzynarodowe zloty skautowe, ale nie może się to żadną miarą dziać kosztem obniżenia wymagań przy ocenie stopnia wyrobienia harcerskiego kandydatów. Wyprawy zagraniczne spełnią o wiele lepiej swoje zadanie, jeśli organizacja będzie jeszcze wyżej postawiona, a kryterium przyjęcia danego harcerza w poczet uczestników wyprawy będzie: wysoki stopień jego wyrobienia harcerskiego zarówno pod względem technicznym jak i, co jest jeszcze ważniejsze, moralnym. I podkreślam jeszcze raz, co już poprzednio powiedziałem, że polscy harcerze powinni nie tylko brać od organizacji skautowych ale też i dawać im, idąc za tradycjami choćby w. XVI, w którym nie tylko braliśmy od Europy ale też jej i niejedno dawaliśmy. Obecnie jest czas ku temu, abyśmy światu skautowemu dawali przykład dobrej woli i rycerskiego współzawodnictwa, pomagając szybko usuwać zło, jakie się w szeregi skautingu wkrada i ciągle wkradać będzie, bo nic co jest tworem ludzkim nie jest trwałe i niezmienne. Ale by móc to robić, trzeba wprzód usunąć chwasty na własnym ugorze.

hm Franciszek Machalski

PIONIERKA HARCERSKA

Od d-ha Wł. Nekrasza, autora książek pt. „Pionierka Harcerza" i „Harcerze w bojach" otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Zawiadamiam uprzejmie, iż przygotowałem do druku II-gie wydanie książki mojej pt. „Pionierka Harcerska". Ukaże się ona na półkach księgarskich w maju-czerwcu 1938 r. W książce zamieściłem m. in. opisy i fotografie prac pionierskich tych drużyn i zastępów, które nadesłały mi swoje zdjęcia z kursów i obozów. O drużynach tych, zarówno żeńskich jak i męskich poczyniłem wzmianki w tekście książki. W ten sposób zostanie zadokumentowane, które drużyny i w czym przyczyniły się do harcerskiego dorobku w zakresie techniki obozowej i pionierki.

Pragnąc aby dorobek ten, który jest corocznie rozszerzany przez tysiące naszych harcerek i harcerzy, był udostępniony dla wszystkich, i aby tym samym pobudzić drużyny i jednostki do dalszej własnej pomysłowości i twórczości — będę przyjmował nadsyłane mi zdjęcia (klisze, odbitki, szkice odręczne) i opisy prac drużyny, do możliwie ostatniej chwili przed oddaniem książki do druku tzn. w ciągu miesiąca od daty wydrukowania w Skaucie niniejszego mego apelu.

Klisze wzgl. fotografie, po wykorzystaniu ich przeze mnie, natychmiast odsyłam właścicielom. Na fotografiach (numerowanie klisz) proszę zaznaczać czego dotyczą i kto wykonał daną pracę pionierską. Zdjęcia powinny być wyraźne i nadające się do reprodukcji w druku.

Nadsyłane materiały winny dotyczyć następujących działów pionierki: ustawianie i typy namiotów i szałasów, stawianie masztów, galeryjki masztowe i szpice, wieżyczki sygnalizacyjne, kapliczki, bramki, ogrodzenia, tablice rozkazów, totemy, typy mostów linowych, tratwy, skocznie pływackie, wózki harcerskie, różne urządzenia obozowe stosowane w drużynie, stylowa puszczańska dekoracja izby itp.

Za dobre komplety zdjęć przeznaczam autorskie egzemplarze „Pionierki Harcerskiej".

A więc drużyna, która chce utrwalić swój techniczny dorobek obozowy w „Pionierce Harcerskiej" na wieczną rzeczy pamiątkę jak również dla dobra ogólnego niech nadeśle zdjęcia lub opisy pod adresem Wł. Nekrasz, Warszawa 22, ul. Słupecka 4-46.

Czuwaj!

Wł. Nekrasz

NASZ LAUREAT

Druh
ALOJZY
WÓJCIK
z Cieszyna
zdobywca
zaszczytnego
totemu
Dra Wattsona



NOWY KONKURS W PRZYGOTOWANIU

G Ł O S Y Z T E R E N U

Z CZTERECH STRON

Tyle słów słyszy się codzień i na każdym miejscu o sile i woli i czymś tam jeszcze młodzieży. Młodzież jakoby ma podźwignąć nową epokę Polski, uczynić ją lepszą niż dotychczas i mocniejszą. To słowa — a fakty? Za odezwami, artykułami, manifestami stoją nieliczne grupy ludzi: setki, w najlepszym razie: tysiące — przekonane i ufne, że mówią za całe polskie społeczeństwo. A to mówią tylko córki i synowie rodzin inteligentnych, latorośle warstwy, której liczebność w Polsce — optymistycznie mierzona — daleka jest od 10% ludności. Młodzież ta ponadto sama aspiruje do posad i zatrudnień urzędniczych i pragnie tylko powiększyć rozrosły aparat administracyjny państwa. W czyim więc imieniu rządzić chcą życiem młodzieńczej Polski synowie urzędników i zarazem przyszli urzędnicy?

Stwierdzić należy jeden fakt:

85% liczebności dzisiejszej młodzieży Polski stanowią córki i synowie chłopów i robotników, sami sposobiący się do wykonywania zawodów robotniczych i chłopskich.

W miarę jak dla młodzieży inteligenckiej otwierają się koniunktury inżynierskie, administracyjne, bankowe czy inne jakieś pewne i ciepłe posady, młodzi robotnicy i chłopi — owe 85% młodzieży polskiej — stoją wobec katastrofalnego braku pracy idącego rocznie w setki tysięcy pozycyj bezrobocia. Kto więc ma prawo przemawiać w imieniu młodzieży polskiej? Czy zasobne 15% czy zbiedzone i pozbawione perspektyw życiowych 85%.

Czy wiedzą o tym młodzi polscy robotnicy i chłopi, garnący się do oświaty i szkół, że ubarwione zrzeszenia młodych inteligentów uchwalają numerus clausus dla synów chłopskich? że w czasie święta państwowego 11 listopada 1937 r. we Lwowie grupki studentów z laskami rzuciły się po defiladzie na delegacje chłopskie wśród okrzyków: „wy, chamy!"? Co wiwatujący uczestnicy zebrań dyskusyjnych i biesiad uczynić zamierzają dla młodzieży robotniczej i chłopskiej z zapadłych wsi i miasteczek?

Wobec tych rażących dysproporcyj harcerstwo zajmuje stanowisko mocne i pewne. Nie rezonuje ani nie manifestuje. Harcerstwo tworzyć chce warunki społeczne dla całej młodzieńczej Polski i zwraca się w tym celu w stronę owych chłopskich i robotniczych 85%. Harcerstwo wypracowuje w sobie nowy polski pozytywizm pod hasłem wznowienia gospodarczego stanu posiadania. Ostatnie programy pracy starszoharcerskiej i tzw. pionierów (skautów) nastawione są na szkolenie fachowców i producentów. Idzie o rzecz dużą: o zwiększenie bogactwa narodowego, w perspektywie: o pracę dla tych ludowych 85% młodzieży.

Porozumienie Harcerstwa z Strzelcem, Młodzieżą Wiejską i Pracującą przyjęte jest przez ludzi myślących i czujących. Harcerze budują tu stały most porozumienia między wykształconym fachowcem, a robotnikiem i chłopem. W pracy tej przeszkodzić nie wolno. I nie warto, bo można dostać po palcach. Teraz cztery wymienione organizacje młodzieży polskiej: szkolnej, robotniczej i chłopskiej z czterech stron przystępują do budowania Nowej Polski.

Harcerz z Błękitnej 40 Lwowskiej

NASZ PLEBISCYT

Dyskusja

Głosuję na Wędrownika

Zanim będę mówił o temacie plebiscytu, chciałbym powiedzieć parę słów o nazwach obecnych stopni harcerskich. Młodzik i wywiadowca — nazwy mówią same za siebie; piękna nazwa Harcerza Rzeczypospolitej ma wiekową tradycję, lecz zamiast nazw nieco „naciąganych" na staropolskość i „orli lot", mało zrozumiałego dla ogółu ćwika i harcerza orlego proponowałbym logicznie po sobie następujące „włóczęga" i „przewodnik". Nazwy te będą także odpowiadały charakterowi stopni.

W plebiscycie oprę się na nazwie „wędrownik". Dlaczego odrzucam pozostałe? Otóż uznaję, iż

a) skaut nie ma charakteru starszoharcerskiego, jest pojęciem uogólniającym;

b) harcerz — harcerzami są wszyscy — od zucha do harcmistrza, wprowadzenie tego terminu tylko dla pewnego odłamu uczestników Ruchu nie wydaje mi się szczęśliwe, społeczeństwo jest przyzwyczajone do obecnego pojęcia harcerza; jaką nazwę znajdziemy dla młodszych druhów?;

c) **pionier** — wg mnie nazwa ta, którą nawiasem mówiąc stawiam na drugim miejscu po „wędrowniku", zbyt pachnie nazwą człowieka umiejącego tylko wbijać kołki namiotowe i przypomina „młodych pionierów" Sowdepii;

d) **zagończyka** uznaję podobnie jak ćwika za naciągane pojęcie staropolskie; ćwik i zagończyk przywodzą niewtajemniczonym na myśl ćwikłę, zagon kawaleryjski lub rolę. Pozostaje WĘDROWNIK, będący dla mnie synonimem pojęcia wygi z pojęciami siły, spokoju, opanowania, miłości bliźnich i natury, swobody i nawet wyrobienia technicznego.

Antoni T. Peters — Warszawa

NA MARGINESIE DYSKUSJI

Wreszcie i nasz zastęp, chociaż większe zdolności ma do czytania tego co inni piszą, niż do pisania, zabiera się do tego ostatniego.

Otóż jako najstarszy zastęp drużyny, wiedząc że niedługo możemy stać się „skautami" albo „pionierami" lub wreszcie „wędrownikami", chcemy i my zabrać głos w tej sprawie. Uważamy jednakowoż, że najlepiej będzie zostawić nazwę „starszego harcerza" i jednogłośnie, a właściwie ośmiogłośnie głosujemy za tym. Pocóż bowiem zmieniać nazwy, gdy jest nam wszystkim z nimi bardzo dobrze, a przytem także nasi rodzice i przełożeni zaczynają się do niej przekonywać.

Lecz nie tylko w tej sprawie chcemy zabrać głos, lecz jest jeszcze jedna nie mniej ważna, a przy tym tak bardzo denerwująca nas dorastających chłopców, sprawa krótkich spodenek. Otóż w takich to wytworach ludzkiego rozumu dobrze czują się zuchy, jedynasto, dwunasto-letni harcerze, ale nie my szesnasto-letni chłopcy. Krępują nas bowiem te gołe, częstokroć strasznie owłosione, a przytem wystawione na spojrzenia publiki, kolana. Przez nie to bowiem straciliśmy już dużo chłopców i wielu możemy jeszcze stracić.

I kto wie czy nie dzięki im słyszymy na lekcjach od jednego z historyków zdanie, — że są dwie organizacje w Polsce o tych samych celach, z których jedno — harcerstwo — organizuje młodzież młodsza, a drugie — straż przednia — chłopców starszych.

Jest więc konieczne już jak najprędzej dać nam nowy mundur. Żądamy spodni chociaż trochę dłuższych. Lecz nie mamy także zamiaru wyrzekać się tych spodenek króciutkich i z przyjemnością zabierzemy je na wycieczki, obozy i wogóle w pole.

Pawiany

HARCERKI-PŁYWACZKI.

W dniach od 4 do 29 stycznia 1938 odbędzie się w Warszawie Instruktorski kurs Pływania organizowany przez P. U. W. F. i P. W. kurs będzie zakwaterowany w Ośrodku P. U. W. F. i P. W. Można korzystać z kwater u rodziny. Opłata za kurs i tramwaje wynosi 25 zł. (W razie zamieszkania u rodziny opłata 15 zł).

Wymagane przepłynięcie dowolnym stylem od 300 m do 400 m, lub ukończony kurs przzodownic pływania.

Odpowiedź należy przesłać odwrotną pocztą z podaniem dokładnego adresu do Głównej Kwatery Harcerek, Referat W. F. Warszawa, Łazienkowska 7.

UWAGA HARCERKI!

Zarząd Spółdzielni Koła dawnych Harcerek „Sprawność" we Lwowie ul. Wałowa 11 a ogłasza niniejszym

KONKURS

dla drużyn harcerskich popierających Spółdzielnię „Sprawność".

Drużyna, która wykaże się ilością bloczków na zakupione towary w czasie od 15. XII 1937 do 15. VI. 1938 na kwotę: 1) 500 zł otrzyma nagrodę w gotówce w kwocie 50 zł.

2) 400 zł. otrzyma 30 beretów harcerskich.

3) 300 zł otrzyma 15 beretów harcerskich.

Termin konkursu upływa dnia 15. VI. 1938 r.

Za Koło dawnych harc.:
E. Czechowiczówna w. r.

Za Zarząd Spółdzielni:
Dr. Z. Nowak-Przygodzki w. r.

C O T O J E S T C. O. P.

Wśród rzucanych haseł przez „możnych tego świata“ w Polsce, jednym z pierwszych, które my harcerze podnieśliśmy jest sprawa podciągnięcia Polski w zwyż w dziedzinie gospodarczej. Z tego powodu „Skaut“, aby zainteresować Was moi czytelnicy, tymi sprawami zachęca do czytania prasy gospodarczej (dodatków do pism codziennych), a na swoich łamach będzie podawał ciekawsze zdarzenia i zagadnienia gospodarcze, by Wam co Polskę będziecie budować nową, wielką, wspaniałą, dać materiał do dyskusji i byście nie stali obojętni wobec zagadnień pasjonujących nieraz całe społeczeństwo.

Jak wszystkie niemal państwa Europy powojennej, tak i Polska przystąpiła do planowej przebudowy swego ustroju gospodarczego, i właśnie w tym roku rozpoczęliśmy pracę obliczoną na dziesiątki lat, a mającą na celu uprzemysłowienie tych obszarów, które mając naturalne warunki po temu nie są dotąd wykorzystane. Pierwszym etapem pracy ma być stworzenie tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego, który jak sama nazwa wskazuje ma być ośrodkiem przemysłu w Polsce, na wzór ośrodków przemysłowych Europy Zachodniej.

Dotąd dorywczo staraliśmy się nadrobić opóźnienie gospodarcze, jakie zastała Polska Niepodległa w r. 1919 i tak znaną jest wszystkim budowa Gdyni, której znaczenia dla wolnej Polski, nie potrzebuję podkreślać, powstało szereg nowych linii kolejowych i bitych, Mościce, Porąbka, Kasprowy, oto najbardziej znane wysiłki naszej twórczości, nie mówiąc o codziennej mrówczej pracy „lizania ran“ wyrządzonych ziemiom naszym przez zawieruchę wojenną. Bo choć mało mieliśmy inwestycji przemysłowych, pożoga wojenna i te zniszczyła, tak, że byliśmy lat temu 20 spóźnieni w stosunku do Zachodniej Europy o 80, 100 a nawet 150 lat. Ponieważ takie bezplanowe, acz celowe zrywy nie zacierały różnic gospodarczych ziem, więc powstał taki stan, że od Śląska po Kresy Wschodnie stale nasilenie przemysłu malało i nie było czynnika który by mógł wyrównać te różnice. Klasyfikowano nawet ziemie na terenie których ma być przeprowadzony pierwszy etap prac na Polskę A (kielecki okręg przemysłowy) Polskę B (Lubelskie) Polskę C (trójkąt między Wisłą a Sanem).

Uprzemysłowienie tego trójkąta obejmującego w podstawie Tarnów, Rzeszów, Jaworów a w wierzchołku Sandomierz, podjęło się w pierwszym etapie społeczeństwo. Ktoś spyta, dlaczego ten, a nie inny obszar. Powodów jest wiele i tak wyliczę najważniejsze:

1. Położenie dogodne, gdyż promieniowanie na lubelszczyznę, Wołyń, Polesie, stanisławowskie i krakowskie, potanieje przewóz gotowych fabrykatów.

2. Uniezależnienie się od węgla, przez wykorzystanie „węgla białego“ czyli sił wodnych oraz wykorzystanie kopalń gazu ziemnego położonych na podkarpaciu.

3. Obronne położenie (Pilica, Nida, Wieprz, Bug, widły Sanu i Wisły od południa Karpaty) tak że w razie wojny, fabryki materiałów wojskowych mogą pracować bez przeszkody.

W tym to obszarze mają pracować poza uruchomionymi fabryki sztucznego włókna, sztucznego kauczuku i wielka stalownia na skutek ostatnio odkrytych złóż rudy żelaznej. Fabryki te dadzą ludności miejscowej (okolice bardzo gęsto zamieszkałe przez rolników gospodarstw karłowatych) zmniejszając w dużym stopniu biedę wsi tamtejszej.

Zbudowane zbiorniki na rzekach górskich mają za zadanie unormowanie żeglugi na Wiśle; budowa szeregu linii komunikacyjnych skróci okrężną linię z Warszawy do Małopolski Wschodniej, a tym samym umożliwi jej korzystanie z produktów C. O. P.

Prace te nader ciekawe, rozpoczęte są z ogromnym zapałem i wiarą w powodzenie, a „gdyńskie tempo“ poi otuchą każde serce, nawet najbardziej pesymistycznego Polaka.

Gostylla



Czy zgłosiłeś się na obóz zimowy G. K. Harcerek w Siankach?

HARCERKI — NARCIARKI

W związkowych Zawodach Harcerskich o mistrzowstwo Z. H. P. w Zwardoniu od 12 do 13 lutego bierzemy jak najliczniejszy udział. Przygotowujemy się do nich na obozach zimowych i częstych wycieczkach w teren. Ale nie tylko uwzględniamy przygotowanie techniczne lecz i odpowiedni ekwipunek narciarski.

Program 1) biegi 4 km i 8 km o odznakę za sprawność P. Z. N.

2) harcerski bieg zespołowy,

3) konkurencja alpejska.

Tytuł mistrzyni Z. H. P. zdobędzie chorągiew której zawodnicy uzyskają w sumie jak największą ilość punktów we wszystkich konkurencjach.

Tytuł mistrzyni Drużyn Z. H. P. zdobędzie zespół drużyny za największą ilość punktów w biegu złożonym tj. biegu 8 km i 4 km, oraz harcerskim biegu patrolowym z przeszkodami.

Tytuł mistrzyni Z. H. P. w komb. alpejskiej zdobywa Harcerka za najlepszy wynik i w biegu zjazdowym i slalomie.

Wymagania 1) ukończonych lat 16; 2) opinia hufcowej (pisemna); 3) świadectwo lekarskie; 4) zgłoszenia w terminie do dnia 4 lutego na adres Harcerski Klub Narciarski Katowice, Francuska 12. 5) opłacenie wpisowego (razem ze zgłoszeniem) na konto 310.774; 6) w zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko zawodniczki, rok urodzenia, przynależność do drużyny, konkurencję i dokładny adres.

HARCERKI NA START

W roku 1937/38 referat szybowcowy G. K. H. organizuje planowe szkolenie szybowcowe harcerek. Przewidziany jest kurs toretyczny w styczniu (łącznie z harcerskim Klubem Lotniczym) i kurs praktyczny w lecie.

Harcerki - szybowniczki z całej Polski, które chciałyby współpracować z referatem i harcerki — które chciałyby się szkolić są proszone o zgłoszenie się do referatu (Łazienkowska 7) listownie lub też osobiście we wtorki w godzinach od 18 do 19-tej.

Harcerki, które nie mogą ukończyć kursu teoretycznego w zimie, a chcą szkolić się, są proszone o zawiadomienie o tym refaratu, który postara się o ułatwienie im zdobycia potrzebnych do egzaminu wiadomości.

Jakie są wymagania o dkandydatek na kurs praktyczny i jak należy się przygotować do tego kursu omówimy w numerach następnych.

Maria Kannówna
referentka szybowcowa G. K. H.

ZWRÓĆCIE UWAGĘ

Drużyna VIII starszych harcerek przy szkole zawodowej dokształcającej we Lwowie przyjmuje zamówienia w zakresie bieliźniarstwa (hafty toledo, chusteczki ozdobne i inne).

Drużyna V starszych harcerek przyjmuje znów zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa i robót trykotarskich oraz ozdób do sukien, płaszczy, jak kwiaty itp.

Ceny bardzo niskie. Zamówienia należy uskutecznić w świetlicy starszo-harcerskiej przy ul. Zimorowicza 17 godz. 19—21.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH

Druh Gostylla z Tarnopola przysyła zamiast życzeń świątecznych dla hm. Kamińskiego, hm. Machalskiego, hm Szczęścikiewicza i hm. Trylskiego 1 zł na stanicę harcerską we Lwowie.

E S P E R A N T A   A N G U L O

Co to jest SEL.?

Skolta Esperantista Ligo (S. E. L.) jest organizacją międzynarodową, która jednoczy w sobie Skautów - esperantystów całego świata. Siedzibą jej główną jest Anglia — oficjalnym organem kwartalnik wychodzący w języku esperackim pt. „Skolta Bulteno".

W każdym kraju, gdzie są tylko harcerze - esperantyści — członkowie Ligi, posiada ona swego oficjalnego reprezentanta. Przedstawicieli takich jest 25-ciu: w Austrii, Australii, Belgii, Brazylii, Anglii, Czechosłowacji, Danii, Egipcie, Estonii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Węgrzech, Irlandii, Jugosławii, Łotwie, Holandii, Indiach Holenderskich, Norwegii, Polsce, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Afryce południowej i Ameryce (U. S. A.).

Cele Ligi są następujące: a) propagowanie skautingu przez Esperanto, b) rozpowszechnianie Esperanta wśród skautów, c) stworzenie skautowej literatury w języku Esperanto, d) wydawanie międzynarodowego czasopisma skautowego, e) umacnianie uczucia braterstwa, wspólnego dla obu ruchów — wśród młodzieży różnej narodowości.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że obowiązkiem każdego harcerza - esperantysty, jest należenie do Ligi. Znając się nawzajem — i wiedząc o swoim istnieniu — będziemy się czuć silniejszymi — a praca nasza w szeregach harcerskich, której program po porozumieniu — uzgodnimy, będzie bardziej skoordynowana i naprawdę owocna.

Jako przedstawiciel Ligi na Polskę wzywam wszystkich esperantystów-harcerzy do gremialnego wstępowania do Ligi. Wystarczy przesłać na moje ręce pisemne oświadczenie, że chce się wstąpić do Ligi — podając dokładnie swój adres, zawód i wiek, oraz stwierdzenie przełożonej władzy harcerskiej, że na wstąpienie do Ligi danego harcerza zezwala.

Opłaty wynoszą: Roczna opłata członkowstwa — zawierająca równocześnie opłatę za abonament „Skolta Bulteno":

dla harcerzy w wieku ponad 18 lat 3 zł,

dla harcerzy w wieku poniżej 18 lat 2.25 zł,

sam abonament „S. B." rocznie 3 zł.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Józef Toczyski, Lwów, Rutowskiego 21, opłaty zaś uiszczać na konto P. K. O. Nr 507.280 właściciel konta: Józef Toczyski, Lwów.

Józef Toczyski

ESPERANTO, A ŻYCIE

Jakżeśmy to już niejednokrotnie zaznaczali — na rzecz Esperanta pracuje przede wszystkim czas — i samo życie, przekonywujące ludzi światłych najrozmaitszych poglądów i przekonań o jego użyteczności.

Oto kilka wiadomości ze świata, donoszących o dalszych sukcesach Esperanta.

* * *

Komitet przygotowawczy 34-go Eucharestycznego Kongresu Światowego, mającego się odbyć w maju 1938 r. w Budapeszcie, na skutek szeregu interpelacji w języku Esperanta — utworzył specjalny „Podkomitet" esperancki, udzielający wszystkim zainteresowanym informacyj w języku Esperanto.

Ponadto wydano piękną broszurę informacyjną propagandową w nakładzie 10.000 egzemplarzy w tymże języku.

* * *

Holenderskie czasopismo naukowe „Synthese" opublikowało najnowsze studium holenderskiego uczonego G. Mannoury z Amsterdamu pt. „Analiza psychologiczna matematycznego sposobu myślenia" — w językach: holenderskim i esperanckim.

* * *

Kierownictwo włoskiego statku oceanicznego „Conte Grande" rozpoczęło kurs Esperanta dla załogi. Kurs ten prowadzi ks. Augustyn Stellacci, kapelan okrętowy.

Stałe kursy Esperanta dla policji wprowadzono w Holandii. Zainteresowanie esperantem wśród policji holenderskiej jest tak duże, że stowarzyszenie ich wydaje miesięczny biuletyn w języku esperanckim pt. „Monata Polica Bulteno".

* * *

„Ksiloteko - Cormio" w Milano — jedyne muzeum w Europie poświęcone całkowicie drzewu i jego zastosowaniom posiada wszystkie objaśnienia eksponatów w języku esperanckim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Uwaga! Łódź! Dh Balcerzak Eugeniusz. Podręcznik Esperanta wraz z niedużym słownikiem kosztuje 50 groszy. Za wpłaceniem kwoty 75 groszy (50 gr + porto) — Skaut prześle Dhowi taki podręcznik. Pieniądze można wpłacić na konto P. K. O. Skauta Nr 504610.

K S I Ą Ż K I   N A D E S Ł A N E

JAK POWSTAJE ŻELAZO I STAL. Książnica-Atlas. Lwów - Warszawa. Str. LII. Zł. 2.— Jest to bardzo interesująca broszura, opracowana przez „Poradnię Stosowania Żelaza" w Katowicach, a przedstawiająca przebieg produkcji żelaza od wydobywania rudy począwszy, aż po czynności końcowe oraz omówienie znaczenia hutnictwa dla życia gospodarczego Polski. Znakomicie dobrane ilustracje, objaśniające poszczególne fazy obróbki żelaza, ułatwiają zrozumienie treści.

OGRODY JORDANOWSKIE. Opracowali: H. Sliwowska i inż. K. Wędrowski. Nakładem G. K. W. — str. 289, szkiców 134 cena zł 10.80.

W dobie nagminnej frazeologii o stawaniu frontem do poszczególnych problemów, zaszedł fakt afirmatywny. Rzeczywiście stanięto do dziecka frontem i to dwoma bezcennymi skarbami: mózgiem i sercem tworząc ogródki jordanowskie.

Co wie o ogródkach jordanowskich przeciętnie inteligentny człowiek? Przechodził obok nich raz, sto, tysiąc. Widział przestrzeń z jakimiś sztucznymi pagórkami, basenem, huśtawką. Po tym wszystkim uganiały się zapamiętale dzieci. To wszystko. Tymczasem jest to nic. Trzeba poznać założenia, metody, cele, szczegóły urządzeń rozrywkowych, plan itp., ażeby umieć patrzeć i ocenić ogródki jordanowskie.

Omawiany podręcznik, składający się z książki i obfitego atlasu z planami urządzeń i budowy, spełnia rolę drogowskazu, ostrzegającego przed fałszywym kierunkiem. Autorzy mówią jasno, co, jak i dlaczego zrobić, żeby było najekonomiczniej i najlepiej.

J. Świtkowski: ZASADY FOTOGRAFII DLA POCZĄTKUJĄCYCH. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1937. Str. 104. Zł 2.30.

Jest to właściwie nowe, szóste wydanie tego znanego podręcznika, wydanie jednak tak gruntownie zmienione, że nie pozostało w nim z wydań dawniejszych nic prócz tytułu. Na przeróbkę tę wpłynęły liczne doświadczenia, poczynione przez autora w czasie jego działalności pedagogicznej jako nauczyciela fotografiki na Uniwersytecie lwowskim. Szczególnej zmianie uległy partie, odnoszące się do własności emulsji, ich barwoczułości i techniki wywoływania oraz metod sporządzania odbitek pozytywnych. Ponadto uwzględnił autor w swej książce dział nowy, dotychczas niemal zupełnie pomijany, a mianowicie dział estetyki fotograficznej. Podał w nim najważniejsze zasady kompozycji obrazu, ilustrując je wykresami i przykładami zdjęć różnych autorów. Celem autora było przy pomocy tych wskazówek zachęcić amatorów do trwałego zajmowania się fotografią.

Grey Owl: PIELGRZYMI PUSZCZY, przekład A. Dobrota. Wydawnictwo J. Przeworskiego. Str. 296 z ilustracjami. Cena zł 9.

Pisaliśmy już o Grey Owlu — Szarej Sowie i sygnalizowaliśmy w ubiegłym roku jego książkę „Pilgrims of the Wild". Książka ta oczarowała całą Kanadę, przedostała się do innych krai budząc wszędzie wielki entuzjazm. Szara Sowa — potomek szczepu Ojibway, — człowiek lasu, który pokochał biedne, prześladowane bobry jest jednak nam harcerzem chyba najbliższy. Jego totem, miłość przyrody i życie w puszczy to świat marzeń skautów całego świata. Dlatego powrócimy jeszcze do tej książki i omówimy ją w obszernej recenzji.

Józef Andrzej Teslar: MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY RYDZ. Życiorys. Państwowe Wydaw. Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 96 + 2 nlb. 20 ilustracji. Cena zł 2.40.

Książka mjr. Teslara, oficera I brygady, historyka i poety stanowi pierwszy obszerny źródłowo opracowany życiorys tego, kogo Marszałek Piłsudski wyznaczył swoim następcą i dziedzicem. W ośmiu rozdziałach opowiada autor o młodości wodza, latach dziecinnych i akademickich, służbie w pierwszej brygadzie, pracy konspiracyjnej na czele P. O. W., czynach wojennych z lat 1918—1920 i działalności w czasie pokoju, by zakończyć życiorys piękną charakterystyką Marszałka Śmigłego jako człowieka, pisarza i mówcy.

Sumienne i wnikliwe opracowanie tematu, wiele nowych szczegółów biograficznych, przejrzysta konstrukcja książki i jej wybitne zalety stylistyczne, liczne ciekawe (częściowo nieznane) zdjęcia oraz niezwykle wykwintna, mimo niskiej ceny, szata wydawnicza — wszystko to składa się na publikację pod każdym względem wartościową, która winna się znaleźć w bibliotece każdej drużyny.

Antoni B. Dobrowolski: MĘCZENNICY POLARNI. Państwowe Wydaw. Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 56, 12 ilustracji. Cena zł 1.

Książeczka p. Dobrowolskiego, wybitnego badacza i uczestnika wypraw podbiegunowych odtwarza dzieje tych bohaterskich zmagań i walk, jakie już od wczesnego średniowiecza, a z szczególnym natężeniem od początku w. XIX toczy ludzkość z surową przyrodą polarną o wydarcie tajemnic obu biegunów ziemi. Autor daje wyraz swojemu entuzjazmowi dla idei walki ze ślepym i groźnym żywiołem, jedynej postaci walki, jaka ludziom naprawdę przystoi oraz treściwego zakończenia, w którym syntetyzuje swoje wywody na temat znaczenia jej dla ludzkości. Całość książki owianej szlachetną tendencją a zawierającej ciekawe relacje o najważniejszych wyprawach podbiegunowych stanowi piękną i porywającą lekturę dla każdego, a w szczególności dla młodzieży, która znajdzie w niej piękne wzory wytrwałej, nieustraszonej i pełnej poświęcenia służby dla idei.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

Chorągiew Łódzka

AUDYCJA RADIOWA POŚWIĘCONA RECYTACJOM ZE „SKAUTA"



Referat Prasy i Propagagandy Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi współpracuje z Rozgłośnią Łódzką Polskiego Radia od lutego br. W okresie tym, aż do chwili obecnej, zorganizowano 15 audycji radiowych poświęconych życiu harcerskiemu i najważniejszym współczesnym zagadnieniom. I tak odbyły się audycje: o „Wyścigu pracy harcerskiej", zuchowe, z okazji XXV-lecia harcerstwa łódzkiego, ognisko przedjamborowe, audycje obozowe i in. 29 listopada b. r. odbyła się audycja poświęcona recytacjom wierszy harcerskich z popularnego czasopisma młodzieży harcerskiej „Skaut". Wykonawcami audycji byli druhna Irena Wojtacka i druhowie Zdzisław Kunstman i Zdzisław Łatkowski. Recytowano wiersze Kasprowicza, Kossak - Szczuckiej, Machalskiego i in.

Chorągiew Lubelska

AKCJA ZIMOWA HARCERSTWA LUBELSKIEGO



Kom. Lubel. Chor. Harcerzy organizuje w dniach 28. XII. 1937 do 6. I. 1938 r. w Kościelisku k. Zakopanego Grupę Kursów Zimowych, w skład której wejdą: Kurs instruktorski — podharcmistrzowski, kurs opiekunów drużyn organizowany w porozumieniu z Kuratorium Okr. Szkol. Lub. i 2 tzw. Kursy „białych harców" ze szczególnym uwzględnieniem narciarstwa.

Druga grupa obozów zimowych Chorągwi zarganizowana zostanie w Woronience (Karpaty Wschodnie). Obozy zimowe Kom. Chor. Harcerek odbędą się w Kowańcu k. Nowego Targu.

KUŹNICA STARSZOHARCERSKA W LUBLINIE

Po długnej przerwie odbyło się w niedzielę, dnia 12 grudnia w lokalu Komend Chorągwi zebranie dyskusyjne „Kuźnicy Starszoharcerskiej", jednoczącej wszystkie kręgi Starszoharcerskie na terenie Lublina z referatem dra E. Szulca na temat: O jednolity światopogląd starszoharcerski. Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

PIĘKNA INICJATYWA HARCERZY Z GIMNAZJUM STASZICA

Harcerze na terenie Gimnazjum im. Staszica w Lublinie, zrzeszeni w 1 Drużynie Harcerzy im. W. Łukasińskiego wydali odezwę do młodzieży szkół średnich Lublina, w której inicjują zbiórkę zużytych znaczków pocztowych i starych gazet, które po spieniężeniu będą przekazane na rzecz funduszu Tow. Pop. Bud. Szk. Powsz.

Chorągiew Warszawska

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W SOLCU NAD WISŁĄ



Dorocznym obyczajem urządziło nasze N. Z. S. przy czynnej i licznej pomocy tut. harcerek i harcerzy „Wieczór św. Mikołaja". Imprezę zorganizowała dyr. Maria Ada Jedlińska, a druhny i druhowie z miejscowego Koedukacyjnego Liceum Padagogicznego dopilnowali, aby ukochany Święty nie zapomniał o najuboższych dzieciach z Solca i okolicy.

Następny numer „SKAUTA" wyjdzie z datą 20-go stycznia 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA przy zamówieniu

egz. wynosi	mies.	kwart.	roczn.
1 . . . . zł	0·50	1·25	3·50
5 . . . . „	1·50	4·50	13·50
10 . . . . „	2·90	8·70	26·—
20 . . . . „	5·60	16·80	50·—

przy zamówieniu większej ilości niż 20 egzemplarzy, należy liczyć za każdy egzemplarz 14 gr tj. miesięcznie 28 gr kwartalnie 84 gr, rocznie zł 2·50. Prenumeratę wpłacać przez P. K. O. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym Nr 58

Numer pojedynczy kosztuje 25 groszy

Warunki kolportażu wysyłamy na żądanie

SKAUT

TOM XXV

Nr bieżący 350

Wydawca:
Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.
Mgr WIKTOR FRANTZ

Sekretarz redakcji
BRONISŁAW ŻYCHIEWICZ

Kierownik Wydawnictwa
WŁADYSŁAW WENZEL

OGŁOSZENIA:
cała strona zł 200, 1/2 zł 105, 1/4 zł 55, 1/8 zł 30, 1/16 zł 17, 1/32 zł 9.
W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych odpowiedni rabat.
Drobne za wyraz 15 gr. Najmniejsze 10 słów, największe 50 słów.
Dla harcerek i harcerzy 10 gr za wyraz
Nekrologi 15 gr za wyraz, najmniej jednak zł 5·—

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniane są nieobowiązująco w miarę możności
Rękopisów redakcja nie zwraca
Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane

Contents:

SKAUT

fortnigthly for scouts and girl guides.

Editor's Office: Kurkowa 12, Lwów.

Sommaire:

SKAUT

Revue bimensuelle à l'usage des éclaireuses et des éclaireurs.

Rédaction: Kurkowa 12, Lwów.

Enhavo:

SKAUT

dusemajna revuo por skoltoj kaj skoltinoj.

Redaktejo: Kurkowa 12, Lwów.

Tłoczono w „Drukarni Polskiej" B. Wysłoucha, Lwów, ul. Krasickich 18 a.